Rok I. Warszawa, Poniedziałek 15 Lipca 1929 r. Nr. 152

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROKOWANIA BEZ KOŃCA

Jeśli rokowania w sprawie traktatu handlowego z Niemcami toczyć się będą nadal w tem żółwiem tempie, to dopiero wnuki nasze doczekają się ich kresu i wtedy będzie można urządzić jubileusz półwiekowych tych pertraktacyj, na których dnie leży, jako główny kamień przeszkody, zła wola Niemiec.

Zrazu nie chciały one wogóle słuchać o porozumieniu sąsiedzkiem z Polską, gdyż wydawało się im, że bez takiego traktatu, bez maszyn niemieckich ten „Saisonstaat“ nie da sobie rady w życiu gospodarczem i załamie się, stoczy w ruinę. Wprawdzie sarkali na to przemysłowcy, którzy pragną wywozić swe maszyny do Polski, lecz musieli podporządkować się racji stanu. Wszelako Berlin kierował się nabożnem życzeniem — złudzeniem. Bo Polska nie okazała się sezonowym tworem, nie zbankrutowała, a brak traktatu handlowego odbił się wiele więcej na skórze Niemców, aniżeli Polaków. Miało to i ma dla nas tę dobrą stronę, że pobudza do kreacji nowych gałęzi przemysłu, do zastąpienia towarów, jakie otrzymywalibyśmy z Niemiec, wyrobami krajowemi.

Odkąd pod naporem sfer przemysłowych Berlin wszczął rokowania handlowe z Warszawą, wloką się one jak wóz ciężarowy po wybojach, utykają na dłuższy przeciąg czasu, aby ruszywszy dalej, znów stoczyć się w dół na wielomiesięczny wypoczynek. Przechodzą one jakieś „fazy“, wstępują w „nowy okres“, ale rezultat tego wszystkiego równa się zeru. Teraz prasa głowi się nad kwestją, czy p. dr. Hermes ustąpi z delegacji niemieckiej czy nie, a tymczasem woźnica, p. poseł Rauscher wyjeżdża na wywczasy i wóz poniechany stoi gdzie stał. A chociaż ten i ów prawi coś o sprzyjających okolicznościach, w istocie rzeczy nie zanosi się na to wcale, by wznowienie tych rokowań handlowych doprowadziło naresz cie do jakiegokolwiek pozytywnego końca. Albowiem, nie dość, że wytworzyła się odmienna sytuacja przez podniesienie ceł na produkty rolne w Niemczech, skutkiem czego trzebaby rozpocząć rokowania poniekąd ab ovo, ale cała sprawa napotyka na trudności głębiej ukryte.

Gdy widzimy jak gładko i szybko dochodzi Polska do traktatu handlowego z Francją, Czechosłowacją lub Włochami, przypuszczać musimy, że pertraktacje z Niemcami rozbijają się nie o sprawę ustanowienia kontyngensu świń polskich dla Niemców lub inną kwestję natury gospodarczej. Zło tkwi w tem, że Niemcy kojarzą ze sprawą traktatu cele polityczne.

Zanim raczyły wdać się z Polską w te rokowania, żądały z naciskiem jako warunek przedwstępny sine qua non przyznania kupcom niemieckim prawa osiedlania się na Pomorzu. O tem, jaki obrót wzięła ta sprawa, Rząd nasz nie powiedział nigdy słowa... Z półsłówek prasy niemieckiej wnioskować można, że poszliśmy na ustępstwa.

Gdyby tak było, kupcy niemieccy oraz nieprzeliczeni, w skórę „kupców“ odziani emisarjusze Berlina mieli pozyskać możność inwazji na Pomorze, życzyćby sobie należało, by ów traktat wcale nie przyszedł do skutku. Tym sposobem bowiem Niemcy, i tak już sumptem miljonów dążący do germanizacji korytarza gdańskiego, zyskaliby nowy, doskonały środek w swej polityce, zmierzającej wyraźnie do oderwania Pomorza od Polski.

Aczkolwiek, uzyskawszy w preliminarjach tak olbrzymią koncesję, Niemcy mieliby teraz stokroć większy interes niż przedtem, by zawrzeć z Polską traktat handlowy, ociągają się z tem wszakże, z tej racji, że traktat taki, zapoczątkowując stosunki sąsiedzkie między obu państwami, prowadziłby w konsekwencji do normalizacji wszystkich spraw polsko - niemieckich, działał na umysły pacyfikacyjnie. Tego zaś i wszystkiego, co mogłoby zbliżyć oba kraje do siebie, nie życzą sobie przemożne żywioły odwetowe w Niemczech, obawiając się, by nie doprowadziło to do pogrzebania kwestji rewizji granic wschodnich. Wpływowe czynniki, jak np. znany prezydent Rzeszy, p. dr. Schacht, sprzeciwiają się zasadniczo traktatowi z Polską. A ich mężem zaufania jest p. dr. Hermes.

Gdy zatem delegacja lub prasa berlińska zastój w rokowaniach handlowych tłumaczy przyczynami natury gospodarczej, nie trzeba tego brać dosłownie, gdyż po za sprawą importu świń polskich i t. p. stoi zaborczość niemiecka. O to chodzi, by za każdą cenę podtrzymać rozbrat między obu krajami, by jątrzyć i siać wiatr.

M. W.

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w stolicy uroczystości, związane ze zjazdem Polaków z zagranicy. Miasto przybrało wygląd odświętny.

O godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczystą mszę św., na której obecni byli przedstawiciele władz i t. d. Po mszy świętej podniosłe kazanie wygłosił ks. Popławski. Następnie uformował się pochód, który przeszedł Krakowskiem - Przedmieściem. Przed grobem Nieznanego Żołnierza goście zagraniczni ustawili się w czworobok, a specjalna delegacja z p. Wilpiszewskim, posłem na Sejm łotewski na czele, złożyła wieniec na grobie. Potem uczestnicy zjazdu udali się w pochodzie do gmachu Sejmu, witani entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach tłumy publiczności.

W sali sejmowej, dokąd przybyli Ks. Prymas Hlond i Kard. Kakowski, Ministrowie i dostojnicy. Wśród podniosłego nastroju wszedł na podjum p. marszałek Szymański, zagajając Zjazd i prosząc na przewodniczącego p. Wilpiszewskiego.

O godz. 12 przybył do gmachu sejmowego p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Zebrani na sali rodacy z zagranicy oraz publiczność zgotowała głowie Państwa burzliwą owację. Chwilę potem ze wszystkich piersi zebranych zabrzmiał hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“, odśpiewany samorzutnie przez zebranych. Wstępne przemówienie wygłosił p. marszałek Szymański.

Po przemówieniu p. marszałka Szymańskiego, zabrał głos marszałek Sejmu p. Daszyński. Z kolei przemówił ks. Prymas Hlond, a po nim p. min. Car. Dalej przemawiali prez. miasta Słomiński, przedstawiciel Polsk. Tow. Emigracyjnego Pankiewicz, następnie przedstawiciel Związku Obrony Kresów Zach. Trzciński, prof. Bąkowski i prof. Stemler.

Po tych przemówieniach, nastąpił długi szereg przemówień przedstawicieli poszczególnych delegacyj Polaków z zagranicy, według krajów zamieszkania.

POWODZIE W MAŁOPOLSCE

PRZEMYŚL. (PAT.). — Sytuacja powodziowa na Sanie była w ciągu nocy z piątku na sobotę dość groźna. Olbrzymie masy wody zalały grunta po obu brzegach Sanu. W samym Przemyślu stan wody podniósł się o 4 metry. W sobotę nad ranem sygnalizowano dalsze podniesienie się wody na Sanie o 1 metr.

SAMBOR. (PAT.). — W powiecie Samborskim wylały w ciągu piątku cztery rzeki: Dniestr, Strwiąż. Bystrzyca i Czerszawka. Woda uszkodziła kilka mostów. Pomiędzy Samborem a Drohobyczem była komunikacja w piątek do późnych godzin nocnych przerwana wskutek zupełnego zalania dróg.

STANISŁAWÓW. (PAT.). — We wszystkich powiatach województwa stanisławowskiego wylały rzeki, zrywając liczne mosty i zalewając przybrzeżne grunta i szereg domostw.

NA KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ

MOSKWA. (A.W.). — Donoszą tu z Charbina, że wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia członek rady administracyjnej kolei wschodnio - chińskiej Czelmanienko. Samobójca znajdował się w lokalu konsulatu sowieckiego gdy władze chińskie w dniu 27 maja przeprowadziły tam rewizję. Nie był on wówczas aresztowany ze względu na wysokie stanowisko jakie zajmował w administracji kolei. Czelmanienko był wezwany do Moskwy dla zdania wyjaśnień w sprawie wypadków związanych z aresztowaniami w generalnym konsulacie. Czelmanienko odmówił wyjazdu i popełnił samobójstwo.

WYBUCH I ZATOPIENIE PAROWCA

LONDYN. (PAT). — Agencja Reutera donosi, że na Morzu Północnem w sobotę w nocy, w pobliżu miejscowości Cromer, spadł na płytkie skaliste dno parowiec szwedzki „Botte“, płynący ze Szwecji do Rouen. Wedle doniesień parowca „Gelderland“, idącego z Rotterdamu do Immingham, który przywiózł na swym pokładzie 18 ludzi załogi parowca „Botte“, zabranych z łodzi ratunkowych, parowiec „Botte“ rozbił się beznadziejnie. Wskutek wielkiego wstrząsu na parowcu wybuchnęły zbiorniki z parą. Załoga parowca ratowała się na łodziach.

DZIEŃ POLITYCZNY

URLOPY P.P. MINISTRÓW

Minister Rolnictwa, p. Niezabytowski, z dniem 15 b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy, który spędzi we własnym majątku.

350-LECIE UNIWERSYTETU W WILNIE

W połowie miesiąca października r. b. przypada 350-letnia rocznica założenia Uniwersytetu Wileńskiego, powstałego z akademji Stefana Batorego. Uniwersytet w Wilnie jest po wszechnicy Jagiellońskiej najstarszą wyższą uczelnią w Polsce. Z okazji tej rocznicy odbędą się w Wilnie kilkudniowe uroczystości uniwersyteckie. Wziąć w nich mają udział: Minister Oświaty i członkowie Rządu. Nie jest wykluczone, że uroczystości te zaszczycą swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski.

O FUZJI STRONNICTW LUDOWYCH

Wskutek porozumienia leaderów polskich stronnictw ludowych: „Wyzwolenia, Piasta Stronnictwa Chłopskiego“, wyłonione zostały trzy komisje złożone z członków stronnictw dla uzgodnienia kwestyj spornych, stojących w przeszkodzie fuzji tych ugrupowań politycznych. Prócz spraw związanych z reformą rolną, roztrząsane mają być przez te komisje zagadnienia rozdziału Kościoła od Państwa oraz sprawa ustosunkowania się do mniej szości ukraińskiej w Polsce.

SPRAWOZDANIE N.I.K.P. ZA R. 1927-8

Najwyższa Izba Kontroli Państwa przystąpiła do prac nad opublikowaniem sprawozdań za rok 1927-8. Ze względu na ścisły związek zamknięć rachunkowych za rok budżetowy 1927-8 ze sprawą procesu przed Trybunałem Stanu, sprawozdania te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

SZKOŁY POWSZECHNE W R. 1929-30

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z nowym rokiem szkolnym 1929-30 skraca program nauczania w szkołach powszechnych i niższych klasach szkół średnich. W nauce polskiego opuszczone zostaną niektóre działy literatury staropolskiej. W arytmetyce pominięte mają być działy, mające jedynie znaczenie teoretyczne. Położony będzie nacisk na poglądową naukę przyrody i geografji. W niższych klasach zaprowadzone będą obowiązkowe godziny ortografji i nauki ładnego pisania (kaligrafji).

O CENTRALNY BANK EMISYJNY

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania z kapitalistami francuskimi w sprawie utworzenia Centralnego Banku dla emisji obligacyj kredytu długoterminowego utkwiły ostatnio na martwym punkcie. Przyczyną tego są trudności na francuskim rynku pieniężnym wynikające ze spłaty szeregu zagranicznych długów francuskich, przypadającej w dniu 1-ym sierpnia roku bieżącego.

URLOPY POLICJI W UZDROWISKACH

Komendy policyjne powiatowe odłożyły urlopy funkcjonarjuszy P. P. stacjonujących w miejscowościach uzdrowiskowych. Wobec konieczności utrzymywania porządku w uzdrowiskach urlopy te przesunięte zostały na okres po sezonie kuracyjnym.

POLSKI LOT PRZEZ ATLANTYK

POLSCY LOTNICY WYLĄDOWALI NA AZORACH

LONDYN. (PAT.) — Ajencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że wedle biuletynu meteorologicznego lotnicy polscy napotkają zachmurzenie, któremu będzie towarzyszył deszcz i wiatr zachodni w połowie drogi. Wedle biuletynu wiatry zachodnie nie będą silne, tylko zlekka powstrzymają szybkość ku zachodowi.

BERLIN. (PAT.). — Według wiadomości, zakomunikowanych przez Biuro Wolffa rzekomo pochodzenia z „Associeted Press“ w Nowym Jorku mieli lotnicy polscy drogą iskrową wyrazić gwałtowne życzenie wylądowania na Azorach.

Wiadomość ta okazała się według najświeższych wiadomości, jakie o godz. 12 min. 5 otrzymała „United Press“ ze stacji iskrowej Ponta Del - Gada na Azorach, fałszywą, albowiem samolot „Marszałek Piłsudski“ przeleciał o godz. 4 według czasu miejscowego nad Azorami i dążył nadal w kierunku zachodnim ku Ameryce. Samolot „Marszałek Piłsudski“ uostrzeżony był na pozycji 10 st. 40 minut północnej szerokości i 21 st. 34 min. zachodniej długości.

NOWY JORK. (PAT.). — Associates Press otrzymała radjo okrętu Narenta, donoszące, że lotnicy polscy o godz. 7 m. 36 czas Greenwich znajdowali się pod 40.30 st. szerokości północnej, 20.48 st. zachodniej. Samolot „Marszałek Piłsudski“ sygnalizował wadliwe funkcjonowanie motoru, kierunek lotu nie uległ jednak zmianie. Samolot posuwał się nadal w stronę Stanów Zjednoczonych. Depesza zaznacza, że radjogram przejęty przez okręt Narenta zdaje się jest wcześniejszy od depeszy, sygnalizującej lotników z okolic Horty.

PARYŻ, (PAT). Ajencja Havas otrzymała o godz. 4 pop. od swego korespondenta z Horty na Azorach następującą depeszę:

— Lotnik Idzikowski zażądał wczoraj o godz. 6.45 wieczorem wskazania mu miejsca lądowania. Jako miejsce lądowania wskazano mu natychmiast depeszą radjową plac piłki nożnej, oświetlony 6 reflektorami.

Do tej chwili nie udało się nic więcej usłyszeć mimo dalszych usiłowań stacji nadawczej radjowej statku wojennego „Iskra“. „Iskra“ wyruszyła o godz. 10-ej wiecz. na poszukiwania. Statek „Iskra“ dotąd nie powrócił. Parowiec przeprowadza swoje poszukiwania w pobliżu wysp Pico i Fayal. Poszukiwania okazały się dotychczas bezskutecznemi.

PARYŻ, (PAT). Ajencja Havas otrzymała od Associated Press z Nowego Jorku następującą depeszę:

— O godz. 4.15 lotnicy polscy wylądowali na wyspie **Graciosa** (Azory). Lądowanie odbyło się w dobrych warunkach.

PARYŻ. (PAT.). — Według niesprawdzonych pogłosek pochodzących z Horty, „Marszałek Piłsudski“ miał opuścić się na morze nie w pobliżu wyspy Fayal, lecz w pobliżu wyspy Pico. Statkiem polskim, znajdującym się rzekomo na Azorach, ma być statek „Iskra“.

NOWY JORK. (PAT.). — Godz. 17 m 15. Associated Press donosi z Horty, że według otrzymanych tam wiadomości samolot „Marszałek Piłsudski“ opuścił się najwidoczniej na morze w pobliżu wyspy Graciosa (Azory). Depesza podaje również iż ostatnie wiadomości radjowe wskazują na to, jakoby przy lądowaniu jeden z lotników uległ wypadkowi, drugi zaś wyszedł bez szwanku.

(Przyp. red. PAT.). — Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak. Depesza nie podaje również, który z lotników ulec miał wypadkowi. Według wiadomości otrzymanych o godz. 17.30 z Paryża, otrzymano tam taką samą wiadomość, przyczem wiadomość paryska zawiera również informację, że samolot opuścił się na morze wczoraj o godz. 2 podług czasu środkowo - europejskiego.

ROZWIĄZANIE KASY CHORYCH

KRAKÓW, (PAT). Dnia 13 b. m., rozwiązano dotychczasowy zarząd Kasy Chorych, jak również wszystkie władze w Kasie Chorych, unieważniając wszystkie poczynania aż do czasu nadchodzących wyborów. Komisarzem rządowym został mianowany dr. Kolkiewicz, urzędnik magistratu, sekretarz miejscowej organizacji „Strzelca“. Dodać należy, że dziś właśnie miała się odbyć uroczystość 40-lecia krakowskiej Kasy Chorych.

Jak słychać niebawem ma nastąpić rozwiązanie zarządu Kasy Chorych we Lwowie, a komisarzem rządowym ma być zamianowany p. Stanisław Zakrzewski.

Komisarzem rządowym Kasy Chorych w Krakowie został mianowany radca Magistratu Krakowskiego dr. Stanisław Kolkiewicz, który objął urzędowanie w obecności delegata Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń ze Lwowa p. Niecia.

LOT FRANCUSKI

WILLACOUBLAY. (PAT.). — Lotnicy francuscy Costes i Bellmonte, którzy wylądowali tu w niedzielę, o godz. 9.25 r. po zaniechaniu lotu nad Atlantykiem, zapytywani o lotników polskich oświadczyli że ani razu nie znajdowali się w kontakcie z nimi. W pewnej chwili usłyszeli sygnały jakiegoś statku, który starał się schwytać wiadomość od lotników polskich. jednakże, jak się zdaje, aparat radjowy samolotu polskiego działał nienormalnie.

VILLACOUBLAY. (PAT.). — Costes oświadczył, że w odległości 200 mil od wybrzeży kontynentu europejskiego napotkał na bardzo silny wiatr, z powodu którego szybkość samolotu wynosząca 200 klm. na godzinę zmniejszyła się do 80. W celu uniknięcia ewentualności znalezienia się na pełnym oceanie wobec braku benzyny lotnik wolał zawrócić. Motor działał zupełnie zadowalniająco. Samolot przeleciał 5.400 kilometrów. w ciągu 28 godzin.

Costes dodał, że wiedział, iż przelot przez Atlantyk ze wschodu na zachód jest bardzo trudny, nigdy jednak nie przypuszczałby, że nastręcza tak olbrzymie trudności. Przelot jest możliwy, o ile natrafiłoby się na idealne warunki atmosferyczne. Costes zaznaczył nakoniec, że lepiej 10 razy lecieć z New Jorku do Paryża, niż raz z Paryża do New Jorku.

WIDMO WOJNY NAFTOWEJ

LONDYN. (A.W.). — Według doniesień „Daily Telegraphu“ między dwoma światowemi koncernami naftowemi doszło ponownie do poważnego konfliktu z powodu zakupienia sowieckich kopalń ropy naftowej. Według doniesień dziennika, zachodzi obawa prawdziwej wojny między dwoma potężnemi koncernami Royal Dutchem i Standard Oil. Zwołana nadzwyczajna konferencja do Londynu jest ostatnią próbą załagodzenia stosunków i dojścia do porozumienia.

REKORD LOTU BEZ LĄDOWANIA

LONDYN. (PAT.). — Aeroplan „Angeleno“ opuścił się po nieudanych próbach zaopatrzenia się raz jeszcze w benzynę podczas lotu na lotnisko w Culver City, ustaliwszy rekord lotu bez lądowania na 246 godzin 44 minuty.

ULGOWE PASZPORTY ZAGRANICZNE

Zgodnie ze wskazaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zaznaczają obecnie starostwa na ulgowych paszportach zagranicznych cel wyjazdu posiadacza dowodu. Adnotacje te uniemożliwiają wprowadzenie w błąd władz konsularnych przy pobieraniu opłat za prolongatę paszportów i wiz.

NADZÓR NAD SZKOŁAMI

Ze względu na to, że zakładanie kompletów i szkół freblowskich dla dzieci w wieku przedszkolnym nie było dotąd należycie uregulowane opracowało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projekt ustawy o przedszkolach. Prowadzenie szkółek dla dzieci dozwolone będzie jedynie absolwentom seminarjów ochroniarskich. Na założenie freblówek wymagane będzie zezwolenie właściwych rad szkolnych.

M. S. W. BADA ZADŁUŻENIE MIAST

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości wojewodów, jakie kredyty dla związków komunalnych każdego województwa uwzględniło w zestawieniu przedłożonem przez Ministerstwo Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Nawiązując do powyższego pisma, M. S. W. zwraca się do wojewodów o nadesłanie następujących informacyj o związkach komunalnych, których dotyczyło wspomniane zestawienie: 1) wysokość wydatków i dochodów zwyczajnych związku komunalnego w zatwierdzonym na r. 1929-30 budżecie, 2) wysokość wydatków preliminowanych na spłatę i oprocentowanie długów w tym budżecie, 3) stan zadłużenia związków komunalnych na 1 lipca r. b. długoterminowego i krótkoterminowego, wreszcie 4) stan majątku związku komunalnego.

WOLNE STREFY W RUMUNJI

Jak podaje prasa rumuńska, minister handlu i przemysłu, p. Madgearu, na czele specjalnej komisji fachowców, wytknął na miejscu granicy wolnych od cła stref w portach naddunajskich i morza Czarnego: Giurgewo, Braila, Galac i Konstanca.

Strefy wolne mają za zadanie udzielenie ułatwień kupcom i przemysłowcom zagranicznym. Uchwalono poza tem ustalić połączenie, za pomocą promu (ferryboats) między Giurgewo, a Ruszczukiem, dla przyśpieszenia ruchu na linji kolejowej Sofji — Bukareszt.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

28)

Adam siedział w milczeniu, przytłoczyły go posępne myśli, zdawał się nie słyszeć ostatnich słów pana Roszkowskiego.

Po chwili powstał i chciał pożegnać gospodarza.

— Hola! — zawołał właściciel Kętrzyc — a cóż to sobie myślisz panie sąsiedzie?!... Czy obce przestąpiłeś progi?! Nie puszczę cię i basta! Zostaniesz u nas na obiedzie; — wszak ci tam w twoim Trześniowie stołu nie zastawią, bo tam ostygłe tylko popioły. Siadaj, zapal papierosa, pogawędzimy tymczasem, zanim się moje panie przebiorą...

Adam przypomniał sobie złotowłosą amazonkę i w duszy rad był z tego zaproszenia, ale dla ceremonji wspomniał, że przyjechał dla załatwienia interesu, nie przypuszczając, że jedzie z wizytą...

— Dajże pokój panie sąsiedzie — co to ma do rzeczy; interes interesem i ten załatwiliśmy, ale przecie nie uchodzi, abyś tak zaraz wyjeżdżał z Kętrzyc.

Pan Roszkowski zaczął dopytywać Adama o jego przeżycia wojenne. Adam, opowiadając mu o swych losach w służbie kawaleryjskiej, wyraził się z całem uznaniem o odwadze i wprawie we władaniu koniem tej panny, która w brawurowym skoku wzięła przeszkodę, gdy wjeżdżał na dziedziniec.

— A tak, Neta — rzekł pan Roszkowski — dziew-

[illegible]

cko kresów, z Ukrainy... atawizm, dziedzictwo krwi i upodobań antenatów...

— Państwo mieszkali na Ukrainie?...

— Nigdy tam nawet nie byłem. My Małopolanie od wieków. Kętrzyce były już własnością moich pradziadów. Wojna obdarzyła nas przypadkiem tem osieroconem dziewczęciem, które przygarnęliśmy do serca i ogrzali przy naszem ognisku rodzinnem. Wszyscy ją kochamy i ja także, chociaż mi konie zajeżdża — dodał z uśmiechem.

— A więc sierota — pomyślał Adam.

— Jej matka, daleka krewna mojej żony — opowiadał pan Roszkowski — wyszła za pana Kołyszkę, wdowca, właściciela wielkiego majątku na Ukrainie. Ten miał pasierbicę Ewę Korytniankę. Tak się zdarzyło, że Kołyszko w niespełna dwa lata po ślubie umarł, a wdowa po nim pozostała z córką i o pięć lat od Neli starszą Ewą. Dziewczęta razem się chowały.

W czerwcu czternastego roku, tuż przed wojną, przyjechała Kołyszkowa do Krynicy z obu panienkami — i już do domu wrócić nie mogła. Z Krynicy przyjechała do nas — w rok potem zmarła na tyfus, Ewę z Długopola, bliżsi zabrali do siebie państwo Morzyccy kuzynowie Korytków, a Nelka jako krewna pozostała u nas. Chcieliśmy zatrzymać obie, ale Morzyccy uparli się — cóż było robić... Majątek na Ukrainie oczywiście przepadł tak jednej, jak i drugiej.

— Ot, biedactwa — westchnął po chwili pan Roszkowski — z magnackiej fortuny strzępa nie zostało. Jeszcze Nela pół biedy, gorzej z Korytnianką. Morzyccy sprzedali niepotrzebnie Długopole i, zwabieni jakiemiś nadziejami, przenieśli się do Warszawy, — tam z powodu dewaluacji zbiednieli, Ewa wyszła zamąż — po-

[illegible]

Adam słuchał opowiadania o Korytniance i jej fatalnem zamęźści bez żadnego zainteresowania. Jego myśl omotała się około reformy rolnej i możliwości wywłaszczenia Trześniowa; chwilami tylko odbiegała od tego przedmiotu, zwracając się do momentu, w którym dojrzał gniadego konia z rozdętemi chrapami, przenoszącego na swym grzbiecie przez wysoki żywopłot piękną dziewczynę.

Właściciel Kętrzyc był nieco gadatliwy, gdy gość mu nie przerywał, zajęty swemi myślami — opowiadał o mężu Ewy, o ich pożyciu małżeńskiem i o tem, że Ewa podobno popadła w rozpacz, czując się nad wszelki wyraz nieszczęśliwą.

— Nie można się dziwić wreszcie — mówił — bo pomyśl panie sąsiedzie — ona dwadzieścia trzy lat niespełna a on sześćdziesiątka... i w dodatku...

Nie dokończył, — przerwał mu turkot kół na dziedzińcu.

Pan Roszkowski spojrzał w okno i chmura zaledwie dostrzegalna przebiegła mu po czole, co nie uszło uwagi Adama.

— Przepraszam cię, panie sąsiedzie — rzekł, wybiegając z pokoju.

Po chwili wprowadził do swego gabinetu młodzieńca, który czynił wrażenie porcelanowej lalki.

Mimowoli nasuwało się to porównanie, młodzian bowiem pretensjonalnie, wedle ostatniej mody ubrany, miał twarz pełną i okrągłą, cerę bardzo białą, policzki, ozdobione dwoma regularnemi rumieńcami, czarne włosy, utrefione w delikatne pukle, a z pod regularnych także, jakby sztucznie nakreślonych, łuków brwi patrzyły niebieskie oczy, zimne, bez wyrazu.

(C. d. n.)

ŻYCIE KATOLICKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE Z SIAMU

W Sjamie siostry zakonne narodowości sjamskiej, zajmujące się nauczaniem, otrzymują pewne określone subsydja z państwowych funduszów szkolnych.

Sjamski książę i księżna Biscari, rozwiódłszy się dobrowolnie, przyjęli w swoim czasie chrześcijaństwo i wstąpili następnie do zakonów. Książę przed niedawnym czasem został wyświęcony na księdza. Podczas odprawiania przezeń pierwszej Mszy św. z rąk jego przyjęła Komunję św. siostra Marja, karmelitanka, dawna jego małżonka. (KAP).

NOW KATEDRA KATOLICKA W ISLANDJI

Islandja doczekała się nowej wielkiej katedry katolickiej. Została ona wybudowana w stolicy wyspy, Rejkjawiku, i poświęcenia jej, jak to już donosiliśmy, dokona Kardynał Wilhelm van Rossum, prefekt św. Kongregacji de Propaganda Fide, który przed paru dniami wyjechał z Rzymu do Islandji, celem wyświęcenia wikarjusza apostolskiego na obszar królestwa duńskiego. Będzie to pierwszy wikarjusz apostolski w Danji od czasów reformacji. (KAP).

DAR KRÓLA BELGIJSKIEGO DLA OJCA ŚW.

Król belgijski Albert przesłał Papieżowi w darze z okazji jubileuszu kosztowną wazę wysokości 1 metra. Waza ta jest ozdobiona licznemi drogiemi kamieniami.

ZE ŚWIATA

FANATYZM MAHOMETAŃSKI. W tych dniach w Morgełanie (Uzbekistan) dokonano zabójstwa na osobie 18-letniej artystki uzbekistańskiego teatru dramatycznego Hurchan Hodżajewoj. Zbrodni dokonał brat artystki za namową ojca, który nie mógł się pogodzić z faktem zdjęcia przez córkę czadry — zasłony twarzy.

UPAŁY W AMERYCE. — Wskutek panujących w Nowym Jorku nieprawdopodobnych upałów zmarło na ulicach miasta wskutek udaru słonecznego 10 osób. Około 20 osób porażonych słońcem, walczy ze śmiercią w szpitalach.

PAMIĘTNIKI AMANULLAHA. — Były król afgański Amanullah oświadczył przedstawicielowi jednego z pism niemieckich, iż zamierza wydać pamiętniki, aby świat cały wiedział o prawdziwych przyczynach rewolucji w Afganistanie, oraz o całym szeregu intryg zakulisowych, które do tego doprowadziły. Poradto Amanullah kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał wywieźć z Afganistanu duże sumy pieniędzy. Zaznaczył natomiast, że posiada dość duże sumy zdeponowane już przed 8 miesiącami w niektórych bankach europejskich.

NIEPOKOJE W INDJACH. — W Bombaju aresztowano trzech przywódców związku „Sztandar czerwony", za niedozwoloną komunistyczną akcję przeciwpaństwową. W związku z powyższem manifestujący tłum zaatakował policję, która zmuszona była dać ognia, raniąc przytem dwie osoby.

OBERWANIE SIĘ CHMURY. — Dzienniki donoszą z Pera, że na zachód od Trapezundu nastąpiło onegdaj 48 godzinne oberwanie się chmury, które spowodowało powódź w całym kraju. 400 osób utonęło. Wiele wsi zalanych zostało wodą. Szkody wynoszą kilka miljonów funtów tureckich.

WYPADEK LOTNICZY. — W Sewilli znaleziono okropnie zniekształcone zwłoki dwóch lotników, których gwałtowny wiatr wyrzucił z samolotu.

REKORD DŁUGOŚCI LOTU. — Piloci amerykańscy Mendell i Reinhart, którzy wystartowali na swym samolocie 9 dni temu, w celu pobicia rekordu wytrzymałości, otrzymując zapasy benzyny w czasie lotu, pozostają dotychczas w powietrzu. Rekord dotychczasowy został już teraz pobity o 50 godzin. Lotnicy sypiają na przemian po 4 godziny na dobę.

12 OSÓB SPALONYCH. — W Gillingham w hrabstwie Kent w czasie zabawy na cele dobroczynne, wybuchł groźny pożar. 12 osób znalazło śmierć w płomieniach. Jedynie zwłoki dwóch osób zdołano rozpoznać, rozpoznanie innych zwłok jest niemożliwe, ponieważ są one całkowicie zwęglone.

SPORT

OTWARCIE BASENU PŁYWACKIEGO W WILNIE

Dnia 14 lipca nastąpi w Wilnie uroczyste otwarcie pierwszego basenu pływackiego. Basen o wymiarach 50×18 mtr. został wybudowany przy pomocy technicznej pionierów I DP Leg. pod kierownictwem mjr. Ożoga, szefa saperów I-ej dywizji. Na otwarcie przewidziane są międzyklubowe zawody pływackie. — Basen zostanie udostępniony klubom pływackim Wilna.

DRUGI NARODOWY ZLOT HARCER SKI W POZNANIU

W dniach od 12 do 23 lipca b. r. odbędzie się w Poznaniu drugi zlot harcerski. Na zlot przybędą liczni harcerze polscy z całego świata. Najliczniej reprezentowani będą Polacy z Niemiec i Czechosłowacji, dalej przyjadą Polacy z Łotwy, Rumunji, Stanów Zjednoczonych A. P., Gdańska, Danji, Brazylji, a nawet z odległych Chin, bo z ośrodka polskiego w Charbinie. Skauting zagraniczny będzie reprezentowany przez oficjalne drużyny Danji, Estonji, Francji, Grecji, Jugosławji, Łotwy i Szwecji. Pozatem emigracja rosyjska deleguje również swoją drużynę. Na zlot przybędą również przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Skautowskiego hr. Henryk Masty z Paryża, naczelny skaut Łotwy jen. Goppers oraz naczelnicy skautów rosyjskich na emigracji pp. Paulinów i Agapow. (PAT).

RODZINA POLSKA

Ukazał się zeszyt lipcowy miesięcznika Rodzina Polska obficie ilustrowany o ciekawej treści. M. in. w zeszycie tym znajdujemy: artykuł L. Radziejowskiego „Nowe Pokolenie", T. Krajewskiego: Kościoły w Poznaniu, W. Bronowskiego: Tadeusz Rejtan, J. Modlińskiego o Świecie nad Wisłą, A. Byszewskiej: Wieczór nar Jeziorem Tyberjadzkiem, N.N.: U Baryczków i in.

W dziale literackim umieszczone są piękny wiersz J. Birkenmajera: Ostatni Kobziarz Podhala, nowele: I. Okszy-Grabowskiego: Matka; Elera Podróż Pana Dominika; Tad. Prusa: Płomyczek i opowiadanie Wł. Pęk - Borkowskiego: Idzie Żołnierz borem lasem. Zeszyt uzupełniają stałe rubryki: Z Ksiąg Pielgrzyma, Na falach czasu, Z wiedzy, literatury i sztuki.

W dziale kobiecym zwraca uwagę artykuł A. Ankiewiczowej: Świat Kobiecy na P. W. K.

Cena zeszytu 1 zł. Adres wydawnictwa: Warszawa, Krak.-Przedm. 71.

KRONIKA

LIPIEC

15

PONIEDZIAŁEK

Dziś: Rozesłanie Apos.
Jutro: N.M.P.Szkaplerz.

Wschód słońca g. 3.32
Zachód godz. 19.51
Wschód księżyca 14.43
Zachód godz. 23.55

ZE STATYSTYKI BUDOWLANEJ

Zebrane przez urząd inspekcyjno-budowlany przy wydziale technicznym magistratu dane statystyczne o ruchu budowlanym za m-c maj r. b., wykazują, że urząd wspomniany zatwierdził projektów budowlanych: na domy mieszkalne 120 (w tem 40 do nadbudowy), na budynki fabryczne i przemysłowe 43, na budynki użyteczności publicznej 21 (w tem 14 nowych) i na budynki gospodarcze 41. Razem było 225 projektów budowlanych, w tem na nowe budowle 137, na przebudowy 46 i na nadbudowy 42.

W tym czasie było w budowie: domów mieszkalnych 1062 (nowych 922), budynków fabrycznych i przemysłowych 164 (nowych 122), bud. użyteczności publicznej 61 i budynków gospodarczych 348. Razem było 1635 budowli, w tem nowych 1440, przebudowy 93 i nadbudówek 102.

Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO

Ogród Zoologiczny w Warszawie otrzymał propozycję nabycia pięknego okazu byka-zebu, znajdującego się w jednym z majątków małopolskich. Ostatnio urodził się w Ogrodzie zupełnie czarny daniel.

Na terenie Ogrodu roboty są w całej pełni. W najbliższych dniach ukończone będzie gruzowanie dróg. Wykończono ogromną zagrodę dla danieli oraz budynki i klatki dla drapieżców krajowych. Na ukończeniu jest oparkanienie. Ogrodu od strony ul. Ratuszowej, gdzie będzie tez ułożony odpowiedni chodnik. Kierownictwo Ogrodu przystępuje do budowy wielkiej zagrody dla czterech bizonów, które przesyła do kraju kolonja polska w Kanadzie. Wykończono cementowanie sadzawki i rozpoczyna się brukowanie skarpy większego stawu. Jednocześnie ma być wybudowany basen dla fok krajowych i kalifornijskich.

Otrzymano propozycję ogrodów szwedzkich nabycia rodziny reniferów.— Prowadzone są również pertraktacje o nabycie w Szwecji łosi i bobrów.

Notatki w niektórych pismach o zjedzeniu przez lwicę swych dzieci oraz o ucieczce kormorana są bezpodstawne. Lwica urodziła martwe potomstwo, kormoran zaś lata ciągle i wraca na staw. Żadnych ciężarów ołowianych żadnemu z ptaków nie przywiesza się.

UWADZE URODZONYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W związku z wymaganiami konsulatu amerykańskiego w Warszawie aby mężczyźni urodzeni w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., a zamieszkujący od dłuższego czasu Polskę, z chwilą ubiegania się o wydanie im paszportu amerykańskiego na wyjazd do St. Zjednoczonych, przedstawiali zaświadczenia od wojskowych władz polskich o stosunku ich do służby wojskowej z armji polskiej. Min. Spraw Wojskowych, po porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, uregulowało sprawę powyższą w ten sposób, że władze wojskowe osobom takim nie będą wydawały zaświadczeń według ustalonego wzoru z dnia 12 grudnia 1924 roku.

Osobom tym na ewentualne żądanie konsulatu amerykańskiego, powiatowe władze administracji ogólnej będą mogły wydawać zaświadczenia, że z tytułu ich obywatelstwa są one wolne od powszechnego obowiązku służby wojskowej.

MIŁA CÓRECZKA

Leon Zduńczyk doniósł policji, że jego córka 22-letnia Leokadja zabrała mu 3.500 zł. gotówki i ulotnila się w nieznanym kierunku.

NAŚLADOWCA CZŁOWIEKA - MUCHY

Kazimierz Kutwa, liczący lat 19 i zamieszkały przy rodzicach, pragnąc naśladować człowieka - muchę, założył się z kolegami, że wyjdzie po gzymsie z klatki schodowej na drugiem piętrze i dostanie się do okna swego mieszkania.

Popis jednak skończył się fatalnie, gdyż Kutwie posunęła się noga, wskutek czego spadł na bruk podwórza, doznając wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

RADJO

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 16-go b. m.:

215 kc. **WARSZAWA** 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 13.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Chwilka lot. 16.30—17.15 Program dla dzieci. 17.15 Kom. 17.25 Odczyt p. t.: Sport a młodzież akademicka. 17.50—18.00 Nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert solistów. 19.00 Rozmaitości. 20.00 Koncert pop. 22.00 Kom. 22.05 Kom. 22.20 Kom. —13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gramofonowy. 14.00—14.15 Giełda. 17.00—17.25 Kurs franc. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Uniwersytety ludowe w Danji. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert solistów. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.40 Odczyt p. t.: Zwiedzajmy Wielkopolskę. 19.40—20.00 Odczyt p. t.: Zwiedzajmy Wielkopolskę — c. d. 20.00—22.00 Koncert pop. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—22.00 Muzyka tan.

721 kc. **KATOWICE** 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—16.30 Nadpr. 16.30—17.15 Transm. z Warsz. 17.15—17.50 Muzyka gram. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Koncert. 19.00—19.20 Rozmaitości, program. 19.25—19.50 Transm. z Krakowa. 19.50—20.00 Nadprogr. 20.00—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.30 Koncert.

055 kc. **KRAKÓW** 314,1 m.

15.40—17.00 Transm. z Warsz. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Przegląd gosp. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Tran. z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19.25—19.50 Zbieranie motyli. 20.00—22.45 Transm. z Warszawy.

883 kc. **POZNAŃ** 339,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00

658 kc. **WILNO** 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. met. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.50 Muzyka gram. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.20 Koncert z kawiarni. 18.20—18.40 Recital śpiewaczy. 19.00—19.25 Mała skrzyneczka. 19.25—19.50 Kącik dla Panów. 19.50—20.00 Program i sygn. czasu. 20.00—20.30 Audycja liter. 20.30—21.00 Koncert wokalny. 21.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE

20.05 Wiedeń. Koncert Ottona. Schulhofa i Ryszarda Krotschaka. 20.30 Wrocław. Rapsodja amerykańska. 21.00 Langenberg. Wesołe słuchowisko Adolfa Uzarskiego. 21.00 Bruksela. Koncert Societe Royale de Zoologie. 21.20 Monachjum. Dziesięć dziewcząt bez mężczyzny, operetka Suppego.

Kalisz, dn. 15 lipca 1929 r. — № 189.

GŁOS KALISKI

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Aleja Józefiny 9. Telef. 209.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie na miejscu 4 zł., — z odnoszeniem do domów lub z przesyłką pocztową zł. 4,50.
OGŁOSZENIA: za jeden wiersz milimetrowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 gr.

Wiadomości bieżące.

Na pożegnanie

Podpisując dzisiaj po raz ostatni „Głos Kaliski", jako redaktor, czuję się w obowiązku, za pośrednictwem tejże gazety, pożegnać się z Szanownymi Współpracownikami Redakcji, Czytelnikami i Prenumeratorami, którzy owiani wspólną ideą, niejednokrotnie dodawali mi bodźca do pracy na niewdzięcznej niwie publicystycznej i dziennikarskiej w Kaliszu.

Niechaj więc ta współpraca i wszelka dobra myśl trafia nadal do łamów tego dziennika z Waszych światłych umysłów i serc.

Mieczysław Kraucki

Pomnik pod Sędziejowicami.

Z inicjatywy wojewody Jaszczołta ukonstytuował się przed kilku dniami komitet budowy pomnika ku czci powstańców poległych w bitwie sędziejowickiej (powiat sieradzki).

Bitwa sędziejowicka stanowi jeden z najciekawszych epizodów powstania styczniowego.

W bitwie tej zginęło kilku oficerów rosyjskich, którzy dzięki agitacji Katkowa, zgłosili swój akces w charakterze ochotników do „polskawe miatieża".

Dnia 26 sierpnia 1863 roku pola sędziejowickie były terenem krwawej walki powstańców z moskalami.

Powstańcy mieli przewagę i dlatego też zmusili moskali do poddania się.

Moskale, licząc na pomoc z Kalisza, bronili się zacięcie, lecz zostali wycięci w pień. Ponieśli również straty polacy, których pochowano we wspólnej mogile.

Aby uczcić pamięć bohaterów, komitet budowy pomnika przystąpił do zbiórki niezbędnych funduszów.

Handel sacharyną będzie energicznie ścigany.

W ostatnich czasach stwierdzono w kraju wzmożony handel sacharyną. Sprzedaż odbywa się nielegalnie, w formie tabletek jak również w postaci domieszki sacharyny do różnych artykułów spożywczych, piwa słodkiego i syropów. Ministerstwo skarbu poleciło przystąpić do energicznego zwalczania tego handlu.

Ustalono, że sacharyna jest przywożona do kraju z krajów sąsiednich gdzie obrót nią jest dozwolony. Straż graniczna otrzymała polecenie wzmożenia nadzoru na granicach.

Zaraza wśród trzody w województwie łódzkiem.

Na terenie województwa łódzkiego wybuchła zaraza wśród świń. Tysiące trzody chlewnej zginęło na tak zwany pomór.

Jak dotąd, mimo licznych zabiegów, nie udało się ustalić przyczyny pomoru.

Władze mozolą się obecnie nad wynalezieniem sposobu, aby stłumić tę straszną chorobę świń.

Śliczne były „wianki".

Nic nie było przesady w zapowiedziach przedwiankowych, o tych cudownościach, jakich mieliśmy być świadkami podczas sobotniego wieczoru czarodziejskiego nad Prosną. Wieczór zapowiadał się chłodny, a pomimo to tysiące kaliszan i okolicznych mieszkańców ciągnęło w stronę przystani K. T. W. i parku, byleby nie pominąć okazji jedynej w ciągu całego roku, a w tym wypadku pierwszej z racji niezwykłych ogni sztucznych, zobaczenia czarodziejskich obrazów, oddanych w różnych konturach i barwach na tle szafiru nieba oraz zielono-szarej plamy drzew i wody.

Orkiestry i chóry rozpoczęły wieczór nadprośniański, poczem „Czołem", oddane przez pomysłową dekorację ogni sztucznych i rakiety wybuchowe oznajmiły zbliżanie się korowodu łodzi-wianków.

Zanim ten kolorowy łańcuch przypłynął ku przystani, Kaliska Ochotnicza Straż Pożarna wykonała szereg efektownych ćwiczeń na specjalnie zbudowanej spinalni trzypiętrowej. A co chwilę wytryskały w niebo snopy różnokolorowego ognia, tak wspaniale ułożonego w najrozmaitsze figury, że pomimo istotnie ślicznych „wianków", sunących po Prośnie, wszystkie oczy były skierowane na kaskady gwiazd sypiących się to w górę, to w dół, pod postacią rakiet, młynków, fontan, wodospadów i t. p.

Nie można też powiedzieć, jakie „wianki" były najładniejsze i najwięcej pomysłowe, gdyż wszystkie były ładne, tak Kurków, Wioślarek, Policji, Sokołów, Młodzieży Sportowej, wszystkie, wszystkie. Straż Rypinkowska demonstrowała gaszenie pożaru z doskonałą sprawnością. Całość „wianków" — przebajeczna.

Kradzież.

Kaczmarek Zygmunt, bez stałego miejsca zamieszkania, został zatrzymany pod zarzutem kradzieży pończoch na rynku w Kaliszu.

26)

14 miesięcy w ruinach Kalisza

czyli

Kalisz w płomieniach, wśród bomb i granatów

Pamiętnik Bronisława Szczepankiewicza.

Nabożeństwa w kościele św. Mikołaja.

Do kościoła św. Mikołaja powrócił ks. Majewski który poszedł do komendanta z prośbą, ażeby mu było wolno odprawiać codziennie o 9 nabożeństwo, a o 8 spowiadać. Sprzeciwu nie było. Przynajmniej teraz lud będzie mógł gromadzić się w kościele i przez usta księdza dowiadywać się o zarządzeniach miejscowego komendanta. Dotąd się wszyscy po kątach, zaułkach i suterenach kryli, jak zbłąkane, bez pasterza, owieczki. Tak powinni byli postąpić księża od Fary, a nie byliby sami ponieśli strat.

P. Kijewski przyjechał po rzeczy.

Wczoraj żołdaki napakowali pełne hele rzeczy i wywieźli, a dziś przyjechał p. Kijewski, właściciel spalonej apteki. Dowiaduje się, że te piękne rzeczy były jego własnością. Piękne rzeczy z wyprawy, wprost z pod igły, dostały się pruskim huliganom. Gdyby p. K. przyjechał 20 godzin prędzej, byłby jeszcze wszystko uratował.

Niedawno rozpaczałem, czem się zająć, by bezczynnie nie siedzieć, dziś jestem milicjantem, prawie cały dzień na ulicy i mam wrażenie, jakby się bezemnie nic obejść nie mogło, gdyż tak na ulicy, jak i u siebie w domu znajduję dużo interesantów, którym towarzyszyć muszę do ruin, gdzie odszukują swoich rzeczy, zachowanych w suterenach i piwnicach. Przy tej czynności musi asystować milicjant, znający osoby, które te poszukiwania czynią. Bez tej asysty patrole aresztują każdego obcego poszukiwacza, chociaż biedaki wybierają tylko niedopałki i węgielki dla zgotowania sobie strawy. Jest też i złodziei mnóstwo, którzy się zakradają po cudzą własność.

Przyjechała ze wsi panna Kęsikowska, właścicielka magazynu na I-em piętrze w domu Jeruzalskiego. Magazyn się spalił. Prosi mię, żeby wprowadzić ją do miasta, a boi się o konie chłopskie, któremi przyjechała, iżby niemcy ich nie zabrali. Matka pani K. mieszkała na parterze, a sufit się tam nie zarwał, gdyż był sklepiony, więc pod moją osłoną zabiera to, co się zostało.

Usłużni dla niemców żydkowie.

Handel win po Przybylskim zrabowany i podpalony, ale piwnica została. Usłużni żydkowie naprowadzają żołnierzy, a ci czynią w piwnicy „porządek" — zabierają, co im „potrzeba", a przypatrujących się tej czynności huliganów kaliskich zachęcają do naśladowania, poczem na cywilnych rabusiów nasyłają patrole, które wyłapując ich, prowadzą do komendanta, gdzie skazani na kije, otrzymują je na ulicy. Egzekucja taka odbywa się w ten sposób, że na wystawiony na ulicy stół kładzie się winowajcę, dwóch trzyma, a trzeci wali kijem. W taki sposób w moich oczach dwóch żydków odebrało wynagrodzenie za wskazanie piwnicy Straburzyńskiego.

Spotkanie z panią Kożuchowską.

Spotykam na ulicy panią Kożuchowską, żonę adwokata, idącą do siebie po rzeczy niezbędne. Namawiam, ażeby wróciła do siebie (mieszkali w domu p. Pułaskiego). Dom nienaruszony, mieszkanie także, obecność więc ich wszystko uratować może. Ale pozostała tylko sama pani K., mąż był na wsi.

Pani Kożuchowska stała się w następstwie dobrodziejką dla biednych, opiekunką dzieci i działaczką społeczną.

19.VIII.1914 r. — Do Biskupic.

Wczoraj gospodarz z Dobrca oświadczył mi, że w Biskupicach można wszystkiego dostać, bo ludzie na targ nie wychodzą. Wybrałem się tam z dziećmi i doszedłem tylko do cegielni dobrzeckiej, dalej nogi odmówiły mi posłuszeństwa, a dzieci poszły do Biskupic. Ale znów daremna nasza droga, tam także kaliscy uciekinierzy wszystko wyjadają.

Wracając, natykamy się na patrol. Moja opaska ich nic nie obchodzi. Żądają gleitu. Jeden z żołnierzy czyta głośno, ażeby go drudzy słyszeli.

Treść gleitu.

„Nr. 38. Inhaber dieses Herr Bronislaw Szczepankiewicz, kentlich durch weise Binde mit schwarzem Kreuz, Aufschrift 38 und Anfangsbuchstaben B. S. ich berechtigt militirische Hilfe bei aufrichter haltung der Ordnung und öfentlichen Sicherheit in Anspruch zu nehmen. — Alle militärischen Behörden oder militarische Personen werden gebeten diesen Aufforderungen nach Möglichkeit zu entsprechen. Inhaber inst berechligt die Inhaftnahme von Civilpersonen selbst vorzunehmen oder zu veranlassen. Die Inhaftirten sind dem Gefängnis zuzuführen.

Der Orts komendant
Kreller".

Stempel:
Landw. Inf
Regt Nr. 133.

Przeczytawszy gleit, roześmiał się na całe gardło i zawołał: „na det sind och Policisten".

Z gleitu tego widać, że chodzi tylko o cywilów. Tych musimy pilnować, nie pozwalać im wygrzebywać czegokolwiek z gruzów, aresztować z pomocą wojska i odstawiać do więzienia. Ale na żołnierzy nie wydano żadnego rygoru. Oni częstują ładunkiem z lufy, jak się im zwróci uwagę, że rabować nie wolno.

(D. c. n.).

Wydawca Mieczysław Janowski. Drukarnia Ziemi Kaliskiej, Kalisz, Aleja Józefiny Nr. 9. Redaktor: Mieczysław Kraucki